

Skaza Teresa Klasa II

Moje wspomnienie zbrodni niemieckich.

Było to w roku 1942. W lesie w pobliżu wsi Szaszy przebywali polscy partyzanci. Złodnierzy, zmęczeni przychodzili nocami do wsi, aby się pożywić. Ludność miejscowa chętnie ich przyjmowała, gotowała im jedzenie, pieczone dla nich chleb, a nawet prano im bieliznę. Tak było przez jakiś czas. Niewiadomo skąd, dowiedzieli się o tym Niemcy. Wczesnym rankiem pojawili się we wsi żandarni niemieccy i wojsko uzbrojone. Obstawili las i całą wieś. Wszystkich mężczyzn, nie szczędząc nawet starszaków i młodych chłopców zabrali do jednego domu, zamknęli go i podpaliłi ze wszystkich stron i pilnowali, żeby kto nie wyskoczył z płonącego domu. W czasie takiego wypadku strzelali i wrzucali ludzi w ogień. Powstał straszny lament, kobiety płaczem kłekały u nóg okropnych zbrodniarzy, prosząc o darowanie życia ich mężom, synom, dzieciom. Nie pomogło! Kto uciekł w las został również zabity. Miało tego być jeszcze niemieckim zbrodniarzem. Podpaliłi teraz całą wieś. Nie pozwolili nie z domu uciec. — Spłonął więc w tej wsi cały inwentarz, zwierzęta żywe i martwe. Pozostałe prócz życia kobiety tej wsi, wszystko leżało popiołach, uszalałe, obłakane z rozpacz. Wioski tej zostały tylko popioły i zgliszcza.

